

Caroo, W drodze na Ełk

W desperacji, jak rachunek strat,
liczę liście które strąca z drzewa wiatr.
W oknie szaro biały świat.
Jeszcze wczoraj byłeś obok mnie.
Nagle coś się stało, wiem, zrobiłam źle
Krótka piłka, szach i mat.

Próbuję cofnąć czas, może uda się.
Lecz jak naprawić błąd, tylko diabeł wie.
Nie powiedziałaś nic, zrozumiałam że,
nic nie zatrzyma cię.

Stałam dzisiaj na peronie, kwiaty mi wcisnąłeś w dłonie,
powiedziałeś do mnie Ces't la vie,
między nami się nie kręci, chociaż nie byliśmy święci,
że to nie ma sensu, ja i ty

Nie myślałam o zasadach gry,
zapomniałam że nie tylko ja, że my
Wszystko poszło w drobny mak.
Życie na mnie zarzuciło sieć,
bo wszystkiego na raz nikt nie może mieć.
Reszta jest a Ciebie brak.

Nie ważne czy jest noc, czy poranny zgiełk,
czy gdzieś na szczytach Tatr, czy w drodze na Ełk
Przefrunę wszędzie tam, gdzie przejść nie da się
Aż w końcu znajdę cię.

Stoję sama na peronie, puste myśli, puste dłonie
i powtarzam sobie Ces't la vie
Z otwartymi ramionami, snuję się gdzieś ulicami
pewnie za tym rogiem będziesz ty

Z otwartymi ramionami, wołam twoje imię
Wśród promieni słońca szukam cię
Czy jest noc, czy poranny zgiełk,
czy gdzieś na szczytach Tatr, czy w drodze na Ełk.
Przefrunę wszędzie tam, gdzie przejść nie da się
Po prostu znajdę cię.

Stoję sama na peronie, puste myśli, puste dłonie
i powtarzam sobie Ces't la vie
Z otwartymi ramionami, snuję się gdzieś ulicami
pewnie za tym rogiem będziesz ty

Stoję sama na peronie, puste myśli, puste dłonie
i powtarzam sobie Ces't la vie
Z otwartymi ramionami, snuję się gdzieś ulicami
pewnie za tym rogiem będziesz ty, pewnie będziesz ty